

W ostatnich dniach w Polsce, Izraelu, a także w szeregu światowych mediów, toczy się dyskusja dotycząca nowelizacji ustawy o IPN. Niestety także niektóre polskie media wpisują się w narrację głoszącą, że nowelizacja ta ma karać osoby ocalałe z Holokaustu, które chciałyby złożyć swoje świadectwa. Tymczasem nowelizacja wyklucza taką możliwość.

Tej sprawy nie można w ogóle podnosić, ponieważ treść przepisu wyraźnie mówi, że ujawnianie prawdy o niemieckich zbrodniach nie będzie zagrożone żadną karą, jeżeli dotyczy prac naukowych i jeżeli pojawi się w kontekście jakiejś twórczości artystycznej, czy to w literaturze, czy sztuce. To jest wszystko zapisane, zatem jak można to negować. Nowelizacja ustawy o IPN, wprowadzająca kary za używanie określeń niezgodnych z prawdą historyczną, jest jasna i czytelna. Takie przepisy mają Rosja i Ukraina, Niemcy, Izrael. Wystarczy porównać ich treść z treścią naszych przepisów. Zatem to, że są różne opinie na temat tej nowelizacji jest o tyle smutne, że pokazuje ile jest Polski w Polsce.

Wśród dziennikarzy polskich mediów ta wiedza powinna być powszechna. A jednak niektórzy z nich uparcie promują informacje o tym, że nowelizacja ustawy o IPN może karać naukowców czy osoby prezentujące swoje świadectwa. Z czego pana zdaniem może to wynikać?

Tutaj toczy się jakaś przedziwna, kompletnie niezrozumiała dla większości społeczeństwa gra, która może mieć na celu osłabianie Polski. Doszliśmy do takiego etapu, że Polska jako suwerenny kraj nie może wprowadzać własnych przepisów zgodnie z demokratyczną procedurą. A wprowadzany przepis jest poddawany interpretacji, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Obracamy się w świecie jakiejś kompletnej fikcji propagandowej.

Dlaczego pana zdaniem tak się dzieje?

Jest wiele interpretacji. Z historii wiemy, że to zdejmowanie odpowiedzialności z Niemców odbywało się przy aktywnym udziale państwa Izrael, które od 1952 roku otrzymywało miliardy marek odszkodowań od Niemiec za eksterminację Żydów. Ważnym momentem w tej sprawie było spotkanie premiera Ben Guriona z kanclerzem Niemiec Konradem Adenauerem w 1960 roku w Nowym Yorku. Premier Izraela oświadczył tam, że wczorajsze Niemcy nie są Niemcami dzisiejszymi, w związku z tym Żydzi w swojej modlitwie za pomordowanych w Holokauście nie będą używali sformułowania „Niemcy”, tylko „naziści”. Zatem zdejmowanie odpowiedzialności z Niemców i przrzucanie jej na Polaków to jest proces, który trwa już ponad 50 lat i jest szeroko opisany.

Czy naprawdę uważa pan, że Żydzi, którzy bardzo ucierpieli w wyniku Holokaustu, mogą pomagać Niemcom w zdejmowaniu odpowiedzialności za to ludobójstwo?

Trzeba przypomnieć sobie chociażby prof. Feliksa Konecznego, który szczegółowo opisuje cywilizację żydowską. Jest w niej inne podejście do prawdy niż w cywilizacji łacińskiej, inna jest też jej etyka, połowiczna, inna dla swoich, inna dla obcych. W

interpretacji historii w cywilizacji żydowskiej funkcjonuje aprioryzm, czyli to co dzisiaj tak popularnie się nazywa narracją. U nich historia może być zwykłym instrumentem prowadzenia własnej polityki. Inaczej mówiąc historię można opowiedzieć w jakiś jeden dowolny sposób, a po pewnym czasie w zupełnie inny sposób. I właśnie to się w tej chwili odbywa, bo jeśli naszą ustawę, która penalizuje używanie fałszywych, oskarżających nas sformułowań, uważa się w parlamencie izraelskim za negowanie Holokaustu, to jest to opowieść, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Trudno zrozumieć, że część polityków i mediów w Polsce zdaje się wpisywać w tę kampanię przeciwko naszemu państwu. Czy domyśla się pan, dlaczego tak się dzieje i czy uważa pan, że w tej sprawie wszyscy Polacy powinni grać do jednej bramki?

Jeżeli się czują Polakami, to tak, oczywiście. Niestety nie ma tu prostych odpowiedzi na tak trudne pytanie. Weźmy chociażby sprawę antysemityzmu, o co Polska jest oskarżana. To też jeden wielki absurd, ponieważ w zasadzie w Polsce nie ma Żydów. W związku z tym antysemityzm w państwie bez Żydów brzmi irracjonalnie. Polska nie jest również państwem antysyjonistycznym, czyli nie jest wrogo nastawiona do Izraela. Wręcz przeciwnie – przez ostatnie 30 lat doszło do zacieśnionej współpracy między Polską a Izraelem. Jarosław Kaczyński nawet powiedział, że wypowiedzi przeciwko państwu Izrael należy traktować jako antysemickie. Tym większy w Polsce jest szok na zachowanie strony izraelskiej, poczynając od wypowiedzi pani ambasador, która moim zdaniem powinna zostać już odwołana z Polski.

Z Wojciechem Reszczyńskim rozmawiał Adam Stankiewicz